



DIVINO AFFLANTE SPIRITU

Encyklika papieża PIUSA XII



30 WRZEŚNIA 1943

Spis treści

O WŁAŚCIWYM ROZWOJU STUDIÓW BIBLIJNYCH.....	2
DIVINO AFFLANTE SPIRITU 30 września 1943	2
W S T Ę P.....	2
GENEZA ENCYKLIKI "PROVIDENTISSIMUS DEUS"	2
Sposób uczczenia 50-letniej rocznicy jej wydania	2
CZĘŚĆ PIERWSZA HISTORYCZNA.....	3
STARANIA LEONA XIII I JEGO NASTĘPCÓW W ZAKRESIE NAUK BIBLIJNYCH.....	3
1. Działalność Leona XIII	3
2. DZIAŁALNOŚĆ NASTĘPCÓW LEONA XIII	4
1. Starania Papieży dotyczące umiejętnego posługiwania się Pismem św.	5
2. Owoce tej różnorodnej działalności	6
CZĘŚĆ DRUGA DOKTRYNALNA	6
Studium Pisma św. w naszych czasach - obecny stan egzegezy.....	6
1. Teksty pierwotne Pisma św.....	7
2. Interpretacja Pisma św.....	9
3. Szczególne zadania pisarzy naszych czasów	10
4. Zagadnienia trudne i sposób ich rozwiązania.....	13
5. Posługiwanie się Pismem św. w nauczaniu wiernych.....	14
Zakończenie	16
Upomnienie dla przedstawicieli wiedzy biblijnej.....	16

PIUS XII

O WŁAŚCIWYM ROZWOJU STUDIÓW BIBLIJNYCH

DIVINO AFFLANTE SPIRITU

30 września 1943

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszowi, pokój i jedność ze Stolicą Apostolską utrzymujących, jak też do całego duchowieństwa i wiernych chrześcijan katolickiego świata; O WŁAŚCIWYM ROZWOJU STUDIÓW BIBLIJNYCH (DE SACRORUM BIBLIORUM STUDIIS OPPORTUNE PROVEHENDIS)

AAS 35 (1943) 297 - 326

Czcigodni Bracia, Ukochani Synowie

Pozdrowienia i Błogosławieństwo Apostolskie

W S T Ę P

GENEZA ENCYKLIKI "PROVIDENTISSIMUS DEUS"

Sposób uczczenia 50-letniej rocznicy jej wydania

Święci autorowie pod natchnieniem Ducha Św. pisali owe księgi, którymi Bóg w swej ojcowskiej dobroci obdarzyć chciał ludzkość "do pouczania, do przekonywania, do napominania, do kształcenia w sprawiedliwości, aby człowiek Boży stał się doskonały i do wszelkiego dobrego dzieła zaprawiony"⁽¹⁾. W tym skarbie z nieba zesłanym znajduje Kościół dla siebie najdrogocenniejsze źródło oraz boską normę dla nauki wiary i obyczajów. Nic zatem dziwnego, że otrzymawszy ten skarb nienaruszony z rąk Apostołów, strzeże go z największą troskliwością, broni przed jakimkolwiek fałszem czy przewrotnym tłumaczeniem i pilnie się nim posługuje w pracy nad dobrem nadprzyrodzonym dusz, czego przekonywająco dowodzą prawie ze niezliczone świadectwa wszystkich stuleci.

Ponieważ w naszych czasach boskie pochodzenie ksiąg świętych oraz ich właściwa interpretacja narażone są w dużej mierze na niebezpieczeństwo, postanowił Kościół strzec ich i bronić z jeszcze większym oddaniem i starannością.

Tak więc Św. Sobór Trydencki uroczystym orzeczeniem wyjaśnił, że księgi biblijne: "tak w całości, jak we wszystkich swoich częściach mają być uważane za święte i należące do kanonu, zgodnie z tym, jak Kościół miał zwyczaj je czytać i jak je podaje dawne, ogólnie rozpowszechnione tłumaczenie łacińskie (Wulgata)"⁽²⁾.

Sobór Watykański potępiając błędne nauki dotyczące natchnienia orzekł za naszych czasów, że te księgi biblijne mają być uważane "za święte i należące do kanonu - nie dlatego, iżby to dzieło czysto ludzkie zostało potem powagą Kościoła uznane; ani też dlatego, że bez błędu zawierają one Objawienie, ale dlatego, że zostały napisane pod natchnieniem Ducha Św., Boga mają za autora i jako takie zostały Kościołowi przekazane"⁽³⁾. Przez to uroczyste wyjaśnienie nauki katolickiej księgom

biblijnym "w całości, ze wszystkimi ich częściami" została przyznana taka powaga boska, która wyklucza wszelkiego rodzaju błędy.

Jednakże w przeciwieństwie do tego poczęli niektórzy pisarze katolicki czasów następnych ograniczać prawdę Pisma św. tylko do prawd wiary i nauki o obyczajach, uważając, że pozostała treść ksiąg bądź to z zakresu nauk przyrodniczych, bądź też historycznych została podana jedynie "nawiasowo" - co wyklucza łączność z nauką wiary. Z mocą i słuszością potępił te błędy nasz Poprzednik, niezapomnianej pamięci Leon XIII w encyklice *Providentissimus Deus* z dnia 18 listopada 1893 r., a jednocześnie unormował studia ksiąg świętych przez mądre przepisy i wytyczne.

Skoro ta encyklika jest podstawowym prawidłem dla studiów biblijnych, przeto stanowczo wskazanym jest, aby uczcić pięćdziesięciolecie Jej wydania. My, którzyśmy od początku naszego pontyfikatu otoczyli tę świętą wiedzę szczególną pieczołowitością⁽⁴⁾, sądzimy, że nie możemy uczcić tej rocznicy godniej, jak przyczyniając się do podkreślenia i stwierdzenia tego, co nasz Poprzednik mądrze zarządził, a do czego przyłożyli się i jego następcy wzmacniając i udoskonalając jego dzieło. Jednocześnie określamy to, czego czasy obecne wymagają, aby w ten sposób wszystkich synów Kościoła oddających się tym studiom coraz bardziej zachęcić do tak potrzebnej i chlubnej pracy.

CZĘŚĆ PIERWSZA HISTORYCZNA

STARANIA LEONA XIII I JEGO NASTĘPCÓW W ZAKRESIE NAUK BIBLIJNYCH

1. Działalność Leona XIII

a. Nauka o nieomyślności Pisma św.

Pierwsza i największą troską Leona XIII było przedstawić naukę o prawdzie ksiąg świętych i obronić ją przed zarzutami. W słowach pełnych powagi wykazał on, zatem zgodnie z twierdzeniem Doktora Anielskiego⁽⁵⁾, że żadna miara nie ma błędu, gdy pisarz biblijny "trzyma się tego, co pod zmysły podpada", i "posługuje się pewnego rodzaju językiem obrazowym albo wyraża się tak, jak wtedy było przyjęte, co i dziś ma często miejsce w życiu codziennym nawet u ludzi wykształconych". "Pisarze biblijni albo raczej Duch Św., przemawiający przez nich, nie mieli zamiaru, jak pisze św. Augustyn⁽⁶⁾, pouczać ludzi o istocie rzeczy podpadających pod zmysły, co dla zbawienia dusz byłoby bez pożytku"⁽⁷⁾. To założenie "odnosi się również i do pokrewnych gałęzi wiedzy, przede wszystkim do historii", tzn. "że w podobny sposób odrzuca się błędne mniemania przeciwników" i broni się "historycznej wiarygodności Pisma św. przeciw ich napaściom"⁽⁸⁾. Również nie można pisarzom biblijnym zarzucić jako błędu, "jeśli w przepisywaniu manuskryptów rzecz nie dość ściśle oddali", albo "jeśli właściwy sens danego ustępu pozostaje wątpliwy". Wreszcie jest zupełnie niedopuszczalne, "aby natchnione ograniczyć do niektórych części Pisma św. lub przypuszczać, że pisarz biblijny się myli", gdyż boskie natchnienie "nie tylko wyklucza wszelki błąd, ale to wykluczenie i odrzucenie jest tak konieczne, jak koniecznym jest, że Bóg, Prawda najwyższa, nie może być sprawcą jakiegokolwiek błędu. Taka jest pierwotna i niezmienna wiara Kościoła"⁽⁹⁾.

Naukę tę, którą nasz Poprzednik Leon XIII z tak stanowczą powagą wyłożył, i My powagą naszą przedstawiamy i nalegamy, aby przez wszystkich była sumiennie zachowywana. Poza tym postanawiamy, aby do przestróg i zachęt, tak mądrze wyrażonych przez Leona XIII, również i dzisiaj stosować się bez zastrzeżeń.

Wszędzie rozpowszechniony racjonalizm, szczególnie zaś licznie wykopane na Wschodzie pomniki starożytności i badania nad nimi wywołały nowe i niemałe trudności oraz zagadnienia. Toteż Poprzednik nasz, w trosce o sumienne sprawowanie urzędu apostolskiego oraz dla zapewnienia owczarni Chrystusowej dalszego, pewniejszego i owocnego korzystania ze wspaniałych źródeł: Objawienia, przede wszystkim zaś, aby ono w żaden sposób nie było naruszone, wyraził życzenie, aby "wielu poświęciło się we właściwy sposób i stałe obronie Pisma św. Zwłaszcza zaś ci, których łaska Boża powołała do stanu kapłańskiego, niech dzień po dniu pilnie przykładają się do czytania, rozważania i tłumaczenia ksiąg świętych, jako do rzeczy ściśle związanej z ich zadaniem"⁽¹⁰⁾.

b. Zachęta do badań nad Pismem św. - Szkoła biblijna w Jerozolimie - Komisja Biblijna

Zważywszy na to, tenże Papież pochwalił i zatwierdził już poprzednio założoną przez generała Zakonu Dominikanów szkołę dla studiów biblijnych w Jerozolimie przy kościele św. Szczepana. Przez nią - jak powiada - "wiedza biblijna otrzymała znaczne korzyści, a spodziewa się jeszcze ich zwiększenia"⁽¹¹⁾. Z tych samych pobudek, w ostatnim roku życia poczynił on jeszcze inne zarządzenia, przez które tak usilnie w encyklice *Providentissimus Deus* zalecane studia miały być coraz bardziej udoskonalone i możliwie skutecznie poparte.

Przez orędzie apostolskie *Vigilantia* z 30 października 1902 r. ustanowił on tzw. Rade, czyli Komisję, złożoną z najwybitniejszych uczonych, "której zadaniem miało być doprowadzenie wszelkimi środkami do tego, aby wszyscy katolicy obchodzili się z Pismem św. stosownie do wymagań czasów, aby nie tylko nie tknął go jakiś podmuch błędu, ale nawet aby oddalić od niego wszelkie samowolne poglądy"⁽¹²⁾.

Komisje te i My za przykładem naszych Poprzedników mniejszym zatwierdzamy i popieramy, a również zgodnie z tym, co już dawniej często czyniono, posługujemy się nią, by tłumaczom ksiąg świętych przypomnieć zdrowe zasady katolickiej egzegezy - te, które przekazali nam święci Ojcowie Kościoła, jego Doktorowie i papieże⁽¹³⁾.

2. DZIAŁALNOŚĆ NASTĘPCÓW LEONA XIII

a. Pius X. - Wprowadzenie stopni akademickich. - Program studiów dla seminariów. - Papieski Instytut Biblijny

Wydaje się nam stosownym przypomnieć tu zarządzenia, które z czasem wprowadzili nasi Poprzednicy w tym samym celu, a można by je nazwać dopełnieniem lub owocami szczęśliwej inicjatywy Leona XIII. Zamiarem Piusa X było "stworzenie skutecznego środka, dzięki któremu wzmożłaby się liczba mistrzów o uznanej powadze i gruntownej wiedzy, którzy by w szkołach katolickich wykładali Pismo św. W tym celu ustanowił on akademickie stopnie licencjatu i doktoratu z wiedzy biblijnej, udzielane przez Komisję Biblijną⁽¹⁴⁾. Poza tym w dążeniu do tego, aby przyszli kapłani "nie tylko sami posiadali dokładną znajomość znaczenia i nauki Biblii, ale aby umieli też służbę słowa Bożego właściwie sprawować oraz bronić przed zarzutami księgi przez Boga natchnione"⁽¹⁵⁾, wydał orzeczenie odnośnie do programu studiów egzegetycznych w seminariach duchownych. Wreszcie, "aby Rzym stał się ośrodkiem wyższych studiów biblijnych, by możliwie skutecznie popierać wiedzy biblijna oraz odpowiednie studia w duchu Kościoła katolickiego", założył Papieski Instytut Biblijny, oddając go pod opiekę Towarzystwa

Jezusowego, "Uposażył go w katedry dla wyższych wydziałów oraz wszystkie środki pomocnicze" wiedzy biblijnej i nadał mu prawa oraz przepisy odnośnie do fundacji, przez która - według jego własnych słów - "ureczywistnił zbawienna i owocna myśl Leona XIII"⁽¹⁶⁾.

b. Pius XI. - Biblijne stopnie akademickie. - Opactwo św. Hieronima dla poprawienia tekstu Wulgaty

Wszystkie te zarządzenia i ustanowienia wprowadził w czyn nasz bezpośredni Poprzednik, błogosławionej pamięci Pius XI. Tak więc między innymi postanowił on, że "nikomu w seminariach nie wolno wyklądać Pisma św. bez szczególnych studiów w tej dziedzinie oraz poprzednio otrzymanego stopnia akademickiego w Komisji Biblijnej lub w Instytucie Biblijnym". Powyższe stopnie miały posiadać te same prawa i moc działania, co inne stopnie z teologii lub prawa kanonicznego.

Również zarządził, że nikomu nie wolno udzielać "beneficjum, pociągającego za sobą - zgodnie z prawem kanonicznym - obowiązki objaśniania ludowi Pisma św., jeżeli oprócz zwykłych warunków nie posiada ponadto licencjatu lub doktoratu z nauk biblijnych". Jednocześnie zachęcił przełożonych generalnych Zakonów i Zgromadzeń zakonnych, a również i biskupów całego świata katolickiego, aby najzdolniejszych alumnów wysyłali na studia do Instytutu Papieskiego, gdzie by uzyskiwali stopnie akademickie. Zarządzenie to poparł on własnym przykładem, składając na ten cel pewien fundusz i zobowiązując się do zasilania go corocznie⁽¹⁷⁾.

Za zgoda i aprobatą Piusa X "zlecone zostało Benedyktynom w 1907 r. przeprowadzenie badań i studiów, na których mogłoby się oprzeć nowe wydanie łacińskiego przekładu Biblii, tzw. Wulgaty"⁽¹⁸⁾.

Owoce tego "pracowitego i trudnego przedsięwzięcia", wymagającego wiele czasu i znacznych kosztów, jest już kilka tomów. Dowiodło ono, jak bardzo jest potrzebne. Aby tej pracy dać nadal trwale podstawy, założył Pius XI klasztor św. Hieronima w Rzymie, gdzie by się tej pracy wyłącznie oddawano, i w tym celu uposażył go w bogatą bibliotekę; oraz w inne środki, mające służyć pomocą w badaniach⁽¹⁹⁾.

1. Starania Papieży dotyczące umiejętnego posługiwania się Pismem św.

Trzeba tu nadmienić, z jakim naciskiem Poprzednicy nasi przy każdej sposobności zalecali studiowanie Pisma św., posługiwanie się nim w kaznodziejstwie, pobożne czytanie i rozważanie go.

Tak więc Pius X szczególnie pochwalił Towarzystwo św. Hieronima, które rozpowszechniało wśród wiernych zbawienny zwyczaj czytania i rozważania Ewangelii, możliwie ułatwiając to zadanie. Zachęcał on do stałej w tym wytrwałości, a o Towarzystwie wyraził się, "że jest niezwykle potrzebne i szczególnie na czasie" przyczyniając się znacznie "do odparcia zarzutu, jakoby Kościół sprzeciwiał się czytaniu Pisma św. w języku macierzystym lub utrudniał to w jakikolwiek sposób"⁽²⁰⁾.

Benedykt XV zaś z okazji 1500-letniej rocznicy śmierci św. Hieronima, tego mistrza w tłumaczeniu Pisma św., podkreślił zamiecenia oraz przykłady przezeń dane, nawiązał do podobnych wytycznych Leona XIII i swoich własnych, już poprzednio wyłożonych, i dodał nową zachętę w tej dziedzinie, które winno się mieć stale w pamięci. Upomniął "wszystkich synów Kościoła, zwłaszcza duchowieństwo, aby głęboko szanowali, pobożnie czytali i stale rozważali Pismo św.". "W tych kartach - powiada - należy szukać pożywienia, utrzymującego życie duchowne na drodze do doskonałości, gdyż najgłówniejsze zastosowanie znajduje Pismo św. tam, gdzie o to chodzi, by urząd kaznodziejski wiernie i skutecznie sprawować".

Ponownie też zachęcał do pracy Towarzystwo św. Hieronima, które stara się o możliwie szerokie rozpowszechnianie Ewangelii i Dziejów Apostolskich, tak że już prawie nie ma rodziny chrześcijańskiej, która by ich nie posiadała, a codzienne czytanie oraz rozważanie ich staje się już zwyczajem⁽²¹⁾.

2. Owoce tej różnorodnej działalności

Chętnie stwierdzamy tu, że posługiwanie się Biblią uczyniło wśród katolików duże postępy. Powodem tego jednak były nie tylko zarządzenia, polecenia i zachęta naszych Poprzedników, ale też prace i starania tych wszystkich, którzy zastosowali się do nich wiernie czy to przez rozważanie, badania, publikacje, czy też przez nauczanie, kaznodziejstwo lub tłumaczenie i rozpowszechnianie Pisma św. Ze szkół, w których na wysokim poziomie wykłada się teologię oraz egzegezę, zwłaszcza z naszego Papieskiego Instytutu Biblijnego wyszło już wielu czcicieli Pisma św. - i liczba ich zwiększa się stale - którzy ożywieni płomienną miłością do ksiąg świętych podobną miłością rozpalają młodsze generacje kapłanów i z gorliwym oddaniem dzielą się z nimi wiedzą, jaką sami nabyli. Wielu z nich przysłużyło się egzegezie - i czynią to nadal - przez własne pisma, czy to wydając Biblie z krytycznym uzasadnieniem tekstu i jego wyjaśnieniem, tłumacząc tekst na języki nowoczesne, czy też przez zachęcanie wiernych do ich czytania i rozważania lub wreszcie przez popieranie wiedzy świeckiej, która by się do postępu egzegezy przyczyniła. Te i tym podobne starania, przyjmując coraz to nowe formy, jak stowarzyszenia biblijne, kongresy i tygodnie biblijne, biblioteki, stowarzyszenia oddające się szczególnie rozważaniu Ewangelii, budzą w nas pewne nadzieje, że i w przyszłości wzrastać będzie dla pożytku dusz cześć i znajomość Pisma św. oraz posługiwanie się nim, jeżeli tylko program studiów biblijnych, ustanowiony przez Leona XIII, doskonale i wnikliwie wytłumaczony przez Jego następców, a przez Nas potwierdzony i poparty - jedynie pewny oraz doświadczeniem zabezpieczony - będzie stanowczo, pilnie i z pełnym zaufaniem przestrzegany; nie dopuszczając do tego, by trudności, których pełno w życiu ludzkim, a których i w tym cudownym dziele nie brak - miały temu stanąć na przeszkodzie.

CZĘŚĆ DRUGA DOKTRYNALNA

Studium Pisma św. w naszych czasach - obecny stan egzegezy

Każdy łatwo zdaje sobie sprawę, że w ostatnim pięćdziesięcioleciu stan egzegezy oraz jej pomocniczych działów znacznie się zmienił. Gdy nasz Poprzednik wydawał encyklikę *Providentissimus Deus*, ledwo ta czy inna miejscowość Palestyny była przez wykopaliska naukowe badana, pomijając już inne sprawy. Dziś podobne poszukiwania są znacznie liczniejsze i dzięki ściślejszej metodzie oraz technice, udoskonalonej doświadczeniem, dają o wiele pewniejsze i bogatsze wyniki. Ile światła dla pewniejszego i doskonalszego tłumaczenia ksiąg biblijnych dały te badania, o tym wie każdy fachowiec, wie każdy, oddający się tym studiom. Ważność tych badań rośnie wobec licznie odkrytych pomników przeszłości z napisami, które przyczyniają się znacznie do poznania najstarszych języków, literatury, wydarzeń, obyczajów i form kultu Bożego. Nie mniejszej wagi jest dziś tak częste odnajdywanie papirusów, które tak skutecznie posuwają naprzód znajomość literatury oraz sposobu życia publicznego i prywatnego, zwłaszcza za czasów Chrystusa Pana. Poza tym znaleziono i wydano dawne manuskrypty ksiąg świętych, komentarze Ojców Kościoła zostały dokładniej i rozległej zbadane, a niezliczone przykłady objaśniają znaczenie wyrazów, sposób opowiadania i wyrażania się na piśmie dawnych pokoleń. Wszystkie te wydarzenia naszych czasów, osiągnięte niezawodnie dzięki szczególnym zamiarom Opatrzności, zapraszają niejako tłumaczy Pisma św. i upominają ich, by radośnie korzystali z tego jaśniejącego, użyczonego nam światła, dla głębszego przenikania słowa Bożego, jaśniejszego oświetlenia go i wyraźniejszego wyłożenia. Skoro widzimy, co jest naszą wielką

poeciech, że egzegeci chętnie poszli za tą zachętą, zatem uważamy, iż jest to nie ostatni i nie najmniejszy owoc encyklikę naszego Poprzednika *Providentissimus Deus*. Przeczuwając niejako ten nowy rozkwit egzegezy wezwał on katolickich egzegetów do pracy, wskazując im mądrze jej metodę i zakres. Aby zaś praca ta niestrudzenie postępowała naprzód, stawała się coraz doskonalsza i owocniejsza - oto cel mniejszej encykliki. Chcemy w niej wskazać wszystkim, co jeszcze pozostaje do czynienia i w jakim duchu dzisiejsi egzegeci mają ustosunkować się do ich wielkiego i wzniosłego zadania, a pragniemy też gorliwych pracowników w winnicy Pańskiej natchnąć świeżym zapalem i nową mocą.

1. Teksty pierwotne Pisma św.

a. Studium języków biblijnych

Egzegecie katolickiemu, który ze zrozumieniem ima się objaśnienia Pisma św., kładą już Ojcowie Kościoła, zwłaszcza św. Augustyn, na serce studium starożytnych języków oraz odwoływanie się do tekstów pierwotnych⁽²²⁾. Jednakże wobec istniejących dawniej możliwości naukowych tylko niektórzy znali język hebrajski, a i ci niedokładnie. W wiekach średnich, gdy teologia scholastyczna pozostawała w pięknym rozkwicie, znajomość języka greckiego na Zachodzie od dawna tak zmalała, że nawet znakomici uczeni ówczesni w objaśnianiu ksiąg świętych odwoływali się wyłącznie do tłumaczenia łacińskiego, tzw. Wulgaty.

W naszych zaś czasach język grecki, który odżył w okresie humanistycznego odrodzenia, jest rozpowszechniony wśród znawców świata starożytnego i literatury, a i z hebrajskim oraz z innymi językami wschodnimi są uczeni dobrze obeznani. Z kolei, obecnie posiada się do nabycia tych języków taka ilość środków pomocniczych, że tłumacz biblijny nie uniknąłby zarzutu lekkomyślności i opieszałości, gdyby przez zaniedbanie studiów językowych zamknął sobie drogę do tekstów pierwotnych. Wszak obowiązkiem egzegety jest nawet najmniejszy szczegół, który za działaniem Ducha Świętego wyszedł spod pióra pisarza natchnionego, uchwycić z największą starannością i uszanowaniem, aby jego myśl możliwie głęboko i całkowicie objąć. Toteż ma on sumiennie przykładał się do coraz większej znajomości języków biblijnych oraz innych wschodnich, aby swój wykład biblijny poprzeć wszelkimi środkami pomocniczymi, które podają różne gałęzie filologii. Do tego właśnie przykładał się w swoim czasie św. Hieronim, o ile stan językoznawstwa na to pozwalał. Do tego też zmierzali z niestrudzoną pilnością i nie mniejszą skutecznością wielcy egzegeci XVI i XVII stulecia, choć wówczas znajomość języków była znacznie mniejsza aniżeli dziś. Według tych samych zasad trzeba teksty pierwotne tłumaczyć. Pochodząc od samego pisarza natchnionego, mają one wyższy autorytet i większą wagą aniżeli nawet najlepsze tłumaczenie dawnych czy nowych czasów. Zadanie to przyjdzie tym łatwiej i będzie tym skuteczniejsze, jeżeli egzegeta ze znajomością języków połączy i gruntowna znajomość krytyki tekstu.

b. Doniosłość krytyki tekstu

Na znaczenie krytyki tekstu zwraca już uwagę św. Augustyn, gdy pomiędzy prawidłami studiów biblijnych stawia na pierwszym miejscu konieczność zbadania krytycznie pewnego tekstu. "Kto chce poznać Pismo św. - pisze znakomity Doktor Kościoła - przede wszystkim powinien bacząc na nieskażoność rękopisów. Nie poprawione manuskrypty niech stoją za poprawionymi"⁽²³⁾.

Ta znajomość krytyki tekstu, tak uznana i skutecznie używana przy wydawaniu dzieł świeckich, ma być równie stosowana, gdy chodzi o księgi święte, i to właśnie dla uszanowania, jakie należy się słowu Bożemu. Wszak zadaniem jej oddać jak najdokładniej tekst święty, uwolnić go od zniekształceń, które

wkradły się z powodu zaniedbań kopistów, oczyścić go i możliwie uwolnić od dodatków i braków, od przestawień i powtórzeń lub podobnych błędów, jakie w ciągu stuleci wkradły się w dzieła biblijne i były przekazywane.

Krytyka tekstu, którą od kilku dziesiątków lat niektórzy uczeni jeszcze zupełnie samowolnie stosowali, niejednokrotnie tak, iż sądzić można było, że czynią to, by własne zapatrywania wtłoczyć w tekst natchniony, posiada dziś wszystkim dobrze znane tak silne i pewne normy, iż stała się wspólnym narzędziem, by Pismo św. w czystszej i dokładniejszej formie podać, a z drugiej strony, by wszelkie nadużycie mogło być łatwo ustalone. Zbyteczne jest tu i przypomnienie - wszystkim, którzy oddają się studiom egzegetycznym, jest to wiadome - jak Kościół od początku, aż po dzień dzisiejszy, wysoko - stawia krytyczne badanie tekstów. Dziś, gdy dziedzina ta doszła do wysokiej doskonałości, dla przedstawicieli wiedzy biblijnej jest to chwalebny, choć nie zawsze łatwym obowiązkiem, starać się wszelkimi środkami, aby ze strony katolickiej wydano jak najprędzej krytycznie ujęte księgi biblijne oraz dawne tłumaczenia, przy których wydawaniu z pełnym uszanowaniem dla tekstu świętego zastosowano by wszelkie zasady krytyki tekstu. Ta uciążliwa praca jest nie tylko niezbędną, by księgi święte, z Bożego daru pochodzące, właściwie rozumieć, ale też - niech to wszystkim będzie wiadome - ma służyć jako dowód wdzięczności, za list, który Ojciec z tronu swej wspólności przesłał nam dzieciom.

***c. Znaczenie dekretu Soboru Trydenckiego dotyczącego posługiwania się Wulgata.
Tłumaczenia nowożytna***

Niech nikt nie sądzi, że wskazane posługiwanie się krytycznie opracowanym tekstem pierwotnym jest odrzuceniem mądrych przepisów Soboru Trydenckiego odnośnie do łacińskiej Wulgaty⁽²⁴⁾. Gdyż, jak to jest historycznie stwierdzone, przewodniczący soboru otrzymali zlecenie w imieniu św. soboru prosić Papieża - co rzeczywiście uczynili - aby jak najprędzej został przygotowany poprawiony łaciński, a potem grecki i hebrajski tekst Pisma św.⁽²⁵⁾, który by w swoim czasie mógł być wydany dla pożytku Kościoła Bożego.

Jeżeli temu życzeniu wobec ówczesnych ciężkich warunków oraz innych przeszkód nie uczyniono w pełni zadość, to dziś - z otuchą ufamy - wspólna praca katolickich uczonych będzie tym doskonalsza i zgodna z potrzebami czasów. Jeżeli Sobór Trydencki chciał, aby Wulgata była tym łacińskim tłumaczeniem, "którym wszyscy autentycznie posługiwać się mają", to orzeczenie owo - jak każdemu wiadomo - odnosiło się tylko do Kościoła łacińskiego, a mianowicie do oficjalnego posługiwania się Pismem św. Autorytetu oraz znaczenia tekstów pierwotnych żadną miarą to nie umniejsza. Wówczas przecież nie chodziło o teksty pierwotne, tylko o będące w użyciu tłumaczenia łacińskie. Pomiedzy nimi, jak to słusznie zarządził sobór, pierwszeństwo posiadać miało to, "które zatwierdzone zostało przez wiekowe posługiwanie się nim w Kościele". Ten górujący autorytet Wulgaty, jej tzw. autentyczność jest więc wysunięta naprzód nie dla względów krytycznych, tylko dla słusznego, tyle stuleci trwającego posługiwania się nią przez Kościoły. Ono dowodzi, jak Kościół rozumiał - i jeszcze rozumie Wulgatę, że w sprawach wiary i obyczajów jest ona wolna od wszelkiego błędu, tak że, jak to Kościół stwierdza i zaświadcza, w rozprawach, wykładach, kazaniach może być używana bez obawy błędu. Autentyczność ta zatem nie jest w pierwszej linii krytyczna, ale raczej prawna. Stąd autorytet Wulgaty w żaden sposób nie zabrania, odnośnie do zagadnień nauki kościelnej, to właśnie naukę uzasadniać na podstawie tekstów pierwotnych, owszem, prawie to zaleca, a tym bardziej nie zabrania posługiwać się pierwotnymi tekstami, by właściwy sens Pisma św. wszędzie coraz bardziej uchwycić i objaśniać. Dekret soboru trydenckiego nie zabrania również, aby dla potrzeb i pożytku wiernych dokonywać tłumaczeń na języki

nowożytnie celem ułatwienia zrozumienia słowa Bożego. Czynić to można nawet z tekstów pierwotnych, jak to chwalebnie miało już miejsce w różnych krajach za zezwoleniem Kościoła.

2. Interpretacja Pisma św.

a. Znaczenie sensu dosłownego i jego poszukiwanie

Egzegeta katolicki ze znajomością starożytnych języków oraz środków pomocniczych krytycznego badania tekstów winien przystąpić do swego zadania, najwznioślejszego spośród tych, jakie stoją przed nim, tj. do znalezienia i wyłożenia prawdziwego sensu ksiąg świętych. Niechaj egzegeci stale o tym pamiętają, że ich pierwszym i usilnym staraniem ma być jasne poznanie i określenie, jaki jest sens dosłowny słów biblijnych. Ten sens dosłowny mają oni odnaleźć za pomocą znajomości języków, kontekstu i porównań z miejscami paralelnymi, co stosuje się i przy objaśnieniu dzieł o treści świeckiej, aby myśli pisarza dać jasny wyraz. Niechaj jednak autorowie objaśniający Pismo św. nie zapominają, że tu chodzi o natchnione słowo Boże, przez samego Boga powierzone Kościołowi, aby je strzegł i wyjaśniał. Toteż z nie mniejszym staraniem mają się liczyć z objaśnieniami i postanowieniami Urzędu Nauczycielskiego w Kościele, jak również z wykładnią Ojców Kościoła i z "analogią wiary", jak na to Leon XIII w swej encyklice *Providentissimus Deus* przezornie zwraca uwagę⁽²⁶⁾.

Szczególną zaś uwagę niechaj zwracają na to, że objaśniać winni nie tylko rzeczy odnoszące się do historii, archeologii, filologii i tym podobnych działów naukowych, co niestety miało miejsce w niektórych komentarzach. Oczywiście, o ile to może być przydatne egzegezie, niechaj i takimi rzeczami się posługują, ale przede wszystkim mają wykazywać, jaka jest teologiczna treść pouczająca poszczególnych ksiąg i tekstów odnośnie do spraw wiary i obyczajów. Dzięki temu ich tłumaczenie Pisma św. okaże się pożyteczne nie tylko dla teologów, którzy wykładają i udowadniają naukę wiary, ale i dla kapłanów, którzy służą wiernym przez głoszenie słowa Bożego, a wreszcie i wszystkim wiernym, ucząc ich wieść życie święte, odpowiadające godności chrześcijanina.

b. Właściwe stosowanie sensu duchowego

Gdy egzegeci katoliccy podają przede wszystkim teologiczny wykład biblijny, wówczas zmuszają do milczenia tych, którzy wciąż jeszcze twierdzą, że w komentarzach biblijnych nie znajdują prawie nie takiego, co by wznosiło ducha do Boga, co by karmiło dusze i ułatwiało życie wewnętrzne, i dlatego podkreślają, że muszą uciekać się do komentarzy duchowych czy też mistycznych. Jak niesłuszne są tego rodzaju wywody, wykazuje właśnie doświadczenie wielu, którzy wciąż na nowo rozważając i rozpamiętując słowo Boże, udoskonaliли się przez to i napełnili prawdziwą miłością Boga. Stwierdza to i stała praktyka Kościoła oraz napomnienia najprzedniejszych Mistrzów.

Zapewne, że nie każdy sens mistyczny jest wykluczony z Pisma św. Bóg tak mądrze rozrządził, że nauki i fakty w Starym Testamencie, chociaż minione, w duchowy sposób oznaczały te, które miały się ziścić dopiero w nowym przymierzu łaski. Jak więc egzegeta ma odszukać i wytłumaczyć dosłowny sens słów, zamierzony i ujawniony przez pisarza natchnionego, tak winien on również odszukać i sens mistyczny, byleby tylko było wiadomo, że w danym tekście szukać go należy. Tylko bowiem jeden Bóg może znać ten sens i nam go objawić. Sam Boski Zbawiciel wskazywał go w Ewangeliach i pouczał o nim; za przykładem Mistrza czynili to samo Apostołowie słowem i pismem. Stwierdza to i tradycyjna nauka Kościoła, a wreszcie i prastary zwyczaj liturgii, w której znane powiedzenie *prawo modlitwy jest prawem wiary* może być słusznie stosowane.

Ten więc sens mistyczny, który Bóg sam zechciał dać i wyrazić, muszą egzegeci katoliccy starannie oświetlić i wyłożyć w sposób odpowiadający godności słowa Bożego. Ale niech się usilnie wystrzegają,

aby znaczeń przenośnych nie podawali za właściwy sens Pisma świętego. Zapewne, że w kaznodziejstwie można rozszerzać znaczenie słów tekstu świętego dla łatwiejszego oświetlenia i zalecenia nauki wiary i obyczajów, jeżeli przy tym zachowana jest miara, i cel wzięty jest pod uwagę. Ale taki użytek Pisma św. jest poniekąd zewnętrzny, dodatkowy - o tym pamiętać należy - i zwłaszcza dziś może być nawet niebezpieczny, gdyż wierni, obeznani z wiedzą duchowną i świecką, chcą wiedzieć, o czym Bóg sam poucza w Piśmie św., nie zaś to, co wymowny kaznodzieja czy pisarz w zręczny sposób wyklada, posługując się słowami biblijnymi: "żywe jest słowo Boże i skuteczne, a ostrzejsze od wszelkiego miecza obosiecznego: przenika aż do rozdzielenia duszy od ducha, stawów i szpiku, rozsadza myśli i zamiary serca"⁽²⁷⁾, żadna miara nie potrzebuje sztuki ani ludzkich dodatków, by dusze wzruszy i przeniknąć. Księgi święte ułożone za natchnieniem Ducha Świętego, są same z siebie przebogate w treść najprzedniejszą. Bożą mocą przeniknięte, same z siebie potężne, ozdobione niebiańską pięknnością, same z siebie jaśnieją i oświecają, byle tylko pisarz tak właściwie i dokładnie je podał, aby wszystkie skarby mądrości i roztropności w nich zawarte na jaw wystąpiły.

c. Zachęta do studiowania Ojców Kościoła oraz wielkich egzegetów

Przy spełnianiu tego obowiązku znajduje egzegeta katolicki znakomita pomoc w studiowaniu tych dzieł, w których świeci Ojcowie, Doktorowie Kościoła i najznakomitsi egzegeci przeszłości komentują księgi święte. Wprawdzie ci dawni komentatorowi Pisma św. nie zawsze dorównują wiedza świecka oraz znajomością języków dzisiejszym egzegetom, ale mocą zadania, które im Bóg w Kościele powierzył, odznaczają się tak na wskroś głęboką intuicją, rzeczy niebieskich, tak przedziwna przenikliwością umysłu, że dzięki temu przenika ją głębinę słowa Bożego i wydobywają wszystko, co służyć może oświetleniu nauki Chrystusowej oraz pobudzić do świętości życia.

Toteż pożałowania godną rzeczą jest, że niektórym z naszych pisarzy nieznane są skarby chrześcijańskiej starożytności, a również że przedstawiciele historii egzegezy nie uczynili jeszcze wszystkiego, co potrzebne jest do właściwego zbadania i należytej oceny tak ważnej dziedziny. Oby znalazło się wielu uczonych, którzy by autorów oraz dzieła katolickiej egzegezy pilnie studiowali, bo w nich zebrane są niezliczone prawie skarby, i okazuje się coraz jaśniej, jak głęboko przeniknęli oni księgi święte, jak wspaniale je oświetlili, tak że i dzisiejsi egzegeci mogą z nich brać przykład i z korzyścią nimi się posługiwać.

W ten sposób dojdzie nareszcie do szczęśliwej i owocnej łączności między nauką oraz duchowym namaszczeniem starszych a większym wykształceniem i doskonalszą metodą młodszych; łączność ta wyda nowe owoce na polu biblistyki, które nigdy dość wykończony i uprzątnięty nie będzie.

3. Szczególne zadania pisarzy naszych czasów

a. Obecny stan egzegezy

Z całą słuszością należy ufać, że i dzisiejsze czasy przyczynia się do głębszego i gruntowniejszego wyłożenia Pisma św. Albowiem niejedno pytanie, zwłaszcza z dziedziny historii, jest egzegetom dawniejszych czasów mało albo niedostatecznie znane. Wszak brakło im prawie wszystkich wiadomości potrzebnych do wyjaśnień takiego przedmiotu. Jak trudne, nawet dla Ojców Kościoła, i wprost niedostępne były niektóre punkty, wskazują - by tylko to wymienić - owe powtarzające się dopiski przy komentarzu pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju, jak też częste próby św. Hieronima, by psalmy tak przetłumaczyć, aby ich sens dosłowny wyrazić jak najjaśniej. W innych księgach biblijnych czy tekstach

dopiero czasy nowożytne zdały sobie sprawę z trudności, gdy doskonalsza znajomość starożytności wysunęła naprzód nowe pytania, rzucając głębsze światło na faktyczny stan rzeczy. Niesłusznie zatem przypuszczają niektórzy, nie znając stanu nauk biblijnych, że dzisiejszym egzegetom katolickim nie pozostaje już nic do dodania w dziedzinie już tak opracowanej przez chrześcijańską starożytność. Przeciwnie, epoka nasza wykazała, jak wiele rzeczy wymaga jeszcze ponownego przeglądu i zbadania, przynaglając przez to i dzisiejszych egzegetów do badań nieustannych.

b. Właściwości pisarzy natchnionych

Jeżeli jednak nasze czasy niosą za sobą nowe pytania i nowe trudności, to podają one, Bogu dzięki, i nowe środki zaradcze. Na szczególną uwagę między nimi zasługuje to, że katolicy teologowie, w łączności z nauka Ojców Kościoła, a zwłaszcza Anielskiego i Powszechnego Doktora, zbadali i wyłożyli naturę oraz skutki natchnienia biblijnego dokładniej, niż to czyniono w ciągu minionych wieków. Wychodzą oni z tego założenia, że pisarz natchniony w kompozycji księgi biblijnej jest "organem", czyli narzędziem Ducha Świętego, a mianowicie narzędziem ożywionym i rozumnym. Z tego wyciągają słuszny wniosek, że pod wpływem Bożym siły swoje i zdolności tak zużytkowują, że w księdze, będącej dziełem jego pracy, "łatwo można poznać właściwość i tzw. charakterystyczne oznaki i rysy ludzkiego pisarza"⁽²⁸⁾. Egzegeta musi zatem z całą starannością, nie zaniedbując żadnego środka poznawczego dostarczonego przez nowe badania, starać się określić, jaka była zdolność oraz okoliczności życiowe pisarza biblijnego, w jakim czasie żył, jakimi źródłami ustnymi czy pisemnymi się posługiwał, jakich rodzajów literackich używał. W ten sposób pozna on dokładniej, kim był pisarz biblijny, do czego zmierzał: przez napisanie swego dzieła. Każdy przyzna, że najgłówniejszą regułą interpretacji jest określenie, co pisarz miał zamiar powiedzieć. Słusznie przestrzega św. Atanazy: "Tutaj, jak zresztą we wszystkich innych miejscach Pisma św., to trzeba mieć na uwadze: z jakiego powodu Apostoł mówił, trzeba dokładnie i sumiennie zbadać, do kogo i z jakiej racji pisze, aby przez ignorancję lub domysły nie zaprzepaścić prawdy"⁽²⁹⁾.

c. Znaczenie rodzaju literackiego, zwłaszcza w opisie zdarzeń historycznych

Sens dosłowny danego ustępu nie daje się wszakże tak jasno wysnuć ze słów i pism dawnych wschodnich autorów, jak to ma miejsce, gdy chodzi o autorów nowoczesnych. To, co ludzie Wschodu zamierzali w słowach swoich wyrazić, nie da się stwierdzić jedynie na podstawie reguł gramatycznych albo filologii czy też kontekstu. Egzegeta musi niejako w duchu powrócić do onych dawnych stuleci Wschodu i za pomocą historii, archeologii, etnologii oraz innych gałęzi wiedzy dokładnie określić, jakim rodzajem literackim zamierzali posługiwać się autorowie dawnych czasów i jakim istotnie się posłużyli. Mianowicie ludy wschodnie dla wyrażenia swych myśli nie zawsze używają tej samej formy czy sposobu wyrażania się, jak to ma miejsce u nas, ale raczej takich, jakie wówczas oraz w ich środowisku były w zwyczaju. Egzegeta nie może *a priori* orzec, jakie to były formy wyrażania się; może to uczynić jedynie za pomocą starannych badań nad literaturą Wschodu. Otóż te badania, dokonane w ostatnich dziesiątkach lat z większą starannością i uwagą niż dawniej, jasno wykazały, jakim rodzajem literackim posługiwano się w dawnych czasach w opisach poetyckich, w przedstawianiu praw i zasad życia, jako też w opisach historycznych o sprawach i zdarzeniach. Badania te wykazały również jasno, że naród izraelski we właściwie pojętych opisach historycznych znacznie przewyższał inne dawne ludy Wschodu zarówno co do starożytności, jak i wierności w opisie omawianych wydarzeń. A przyczyny tego należy z całą pewnością szukać w charyzmie boskiego natchnienia oraz szczególnej, religijnej celowości

historycznych opisów biblijnych. Kto posiada właściwe pojęcie o natchnieniu biblijnym, ten bynajmniej dziwić się nie będzie, że u biblijnych autorów, jak i innych dawnych, spotykamy się z pewnymi formami przedstawień i opisów, z pewnymi właściwościami, zwłaszcza języków semickich, z opisami, które można by nazwać "przybliżonymi", pewnymi hiperbolicznymi wyrażeniami, nieraz nawet paradoksalnymi, które mają na celu tym większe podkreślenie rzeczy. Księgom świętym nie jest obca żadna forma literacka, która posługiwano się dawniej, zwłaszcza na Wschodzie, dla wyrażenia myśli, w każdym razie z tym zastrzeżeniem, że użyty rodzaj literacki nie sprzeciwia się w żaden sposób świętości i prawdomówności Bożej. Już św. Tomasz trafnie, jak zwykle, pisze: "w Piśmie św. to co Bożego jest nam podane na sposób ludzki"⁽³⁰⁾. Bo jak współistotne Słowo Boże stało się podobne ludziom we wszystkim "prócz grzechu"⁽³¹⁾, tak i słowa Boże wyrażone są ludzkim językiem, podobne we wszystkim do ludzkiej mowy, wyjąwszy błędu. To z Bożej Opatrzności pochodzące "nachylenie" (Boga ku człowiekowi) wystawiał już św. Jan Chryzostom znajdując je raz po raz w księgach świętych⁽³²⁾. By zatem odpowiedzieć dzisiejszym wymaganiom wiedzy biblijnej, musi egzegeta katolicki wykładając Pismo św. i wykazując jego nieomylność imać się w mądry sposób i tego środka pomocniczego, rozpatrując, jakie znaczenie dla właściwego i odpowiedniego wyjaśnienia ma rodzaj literacki używany przez pisarza. Ma być przy tym przekonany, że nie wolno mu tej strony jego zadania zaniedbać bez wielkiej szkody dla egzegezy katolickiej. Nierzadko bowiem - by tylko to nadmienić, iż niektórzy wciąż na nowo podnoszą zarzuty, że pisarze biblijni odchyliłi się od historycznej wierności i fakty podali mniej dokładnie - chodzi najwidoczniej jedynie o rodzaj literacki używany w starożytności we wzajemnych stosunkach i przyjęty w codziennym życiu. Słuszność i sprawiedliwość sądu wymagają zatem, by takie sposoby wyrażania się, znajdujące się w słowie Bożym dla ludzi i wyrażone w sposób ludzki, nie były bardziej poczytywane za błąd, niż to ma miejsce w użyciu codziennym. Jeżeli zatem zna się sposoby wyrażania i pisania właściwe starożytnym i osądza się je należycie, wówczas można odpowiedzieć na wiele zarzutów przeciw prawdomówności i wiarygodności ksiąg św. Równie korzystne jest rozpatrywanie tego zagadnienia celem głębszego oraz jaśniejszego zrozumienia myśli natchnionego pisarza.

d. Zachęta do badania różnych gałęzi wiedzy starożytnej

Nasi przedstawiciele wiedzy biblijnej mają i na to zwrócić należną uwagę, aby nie pomijać żadnego z nowszych odkryć archeologii, historii starożytnej oraz historii dawnych literatur, co może ułatwić należyte wniknięcie w sposób myślenia, rozumowania, opowiadania i opisu starożytnych pisarzy. W tym względzie niechaj i świeccy katolicy zdają sobie sprawę z tego, że przysługują się nie tylko świeckiej wiedzy, ale też w wysokim stopniu całemu chrześcijaństwu, gdy z należyłym staraniem i pilnością oddają się badaniu starożytności oraz odpowiednim poszukiwaniom, przyczyniając się wedle możliwości do rozwiązywania dotąd niewyjaśnionych zagadnień. Każde ludzkie poznanie, choćby i nie miało charakteru religijnego, ma wrodzoną sobie godność i dostojeństwo, jest uczestnictwem w nieskończonym Boskim poznaniu, jeśli tylko użyte jest w tym celu, by sprawy odnoszące się do Boga i tego co Boże jaśniej oświecić, dzięki czemu otrzymują one nową, wyższą godność i namaszczenie.

4. Zagadnienia trudne i sposób ich rozwiązania

Wspomniane wyżej wnikliwe badania dawnego Wschodu, dokładniejsze studia nad pierwotnym tekstem Pisma św., rozleglejsza i dokładniejsza znajomość języków biblijnych oraz wschodnich, ogólnie biorąc, wywołały z Bożą pomocą ten skutek, że obecnie niejedno zagadnienie zostało całkowicie wyjaśnione z szeregu tych, które za naszego Poprzednika Leona XIII podnosili krytycy, stojący poza Kościołem, a nawet przeciwni mu, co do autentyczności, czasu powstania, nieskazitelności i wiarygodności ksiąg biblijnych. Egzegeci katolicki używali tej samej naukowej broni, której nadużywali nieraz ich przeciwnicy, i podali takie wyjaśnienia, które z jednej strony zgodne są z nauką katolicką oraz z dawną tradycją, a z drugiej uchyliły trudności, jakie powstały czy to wskutek nowszych badań i odkryć, czy też tych, które starożytność pozostawiła nam nie rozwiązane.

Tak więc doszło do tego, że wśród katolików ujawniło się ponownie zaufanie do autorytetu oraz historycznej wiarygodności Biblii, zachwiane nieco u niektórych wskutek wielu napaści. Owszem, nie brak nawet pisarzy również i wśród niekatolików, którzy przez spokojne, rzeczowe badania doszli do tego, że porzucili nowsze zapatrywania i przynajmniej w niejednym punkcie wrócili do dawniejszych. Tę zmianę położenia zawdzięcza się niestrudzonej pracy, do jakiej egzegeci katolicki przyłączyli się z całych sił, nie dając odwieść się przez trudności i przeciwności, by wyniki dzisiejszych naukowych badań na polu archeologii, historii i językoznawstwa spożytkować w rozwiązaniu nowych zagadnień.

a. Trudności jeszcze nie rozwiązane, albo nie dające się rozwiązać

Jednakże niechaj nikt się nie dziwi, że dotąd jeszcze nie wszystkie trudności zostały przewycięzone i rozwiązane, że - owszem - i dziś istnieją zagadnienia, które egzegetów katolickich bardzo zajmują. Wobec tego jednak nie należy tracić odwagi i nie zapominać, że z wiedzą ludzką dzieje się to samo co w naturze: poszukiwania posuwają się powoli, a owoce pracy zbiera się po wielu mozolach. Miało to miejsce z zagadnieniami, które przeszłość przekazała jako jeszcze nie rozwiązane, a czego dokonała już terażniejszość dzięki postępowi wiedzy. Należy zatem ufać, że i dzisiejsze trudności, choć zdają się zawikłane i nie do przewyiężenia, jednakże z czasem przy ustawicznej pracy zostaną ostatecznie wyjaśnione. Jeżeli wypadnie czekać jeszcze długo na to upragnione rozwiązanie, które może stanie się udziałem dopiero przyszłości, niechaj to nikogo nie trapi. I do nas bowiem stosują się słowa Ojców Kościoła, zwłaszcza św. Augustyna⁽³³⁾: Bóg celowo zostawił trudności w księgach świętych przez siebie natchnionych, aby nas zachęcić do pilniejszej nauki i do badań, a jednocześnie by przez zbawienną świadomość naszej ograniczoności ćwiczyć nas we właściwej pokorze. Toteż możliwą jest rzeczą, że niektóre pytania w ogóle nie otrzymają całkowicie zadowalającej odpowiedzi. Chodzi bowiem niekiedy o rzeczy tak dalekie od terażniejszości i tak obce życiu terażniejszemu, że i dla egzegety pozostaną one tajemnica, bo każda wiedza posiada takowe i żadnym wysiłkiem nie dają się one rozwiązać.

b. W trosce o rozwiązania pozytywne

Taki stan rzeczy jednakże nie powinien powstrzymać egzegety katolickiego, który posiada silne i czynne zamiłowanie w swoim zawodzie, a Matce Kościołowi szczerze jest oddany. Niechaj trudne, dotąd nie rozwiązane zagadnienia wciąż na nowo podejmuje, nie tylko by odpierać zarzuty przeciwników, ale przede wszystkim, aby wypracować pozytywne rozwiązanie, zgodne z nauką Kościoła, zwłaszcza z tradycją o pełnej nieomylności Pisma św., uwzględniając niewątpliwe wyniki wiedzy świeckiej. Starania tych dzielnych pracowników w winnicy Pańskiej należy osądzać nie tylko z uznaniem i sprawiedliwością, ale i z miłością. O tym obowiązku niechaj pamiętają wszyscy inni synowie

Kościola, trzymając się z dala od nierozumnej gorliwości, która wszystko co nowe potępia lub uważa za podejrzane tylko dlatego, że jest nowe. W orzeczeniach i prawach Kościoła - niechaj pamiętają o tym - chodzi o sprawy wiary i moralności, a spośród wielu rzeczy w Piśmie św. w księgach prawnych, historycznych, dydaktycznych i prorockich jest tylko niewiele takich, których sens został przez autorytet Kościoła wyjaśniony. A i teksty, co do których Ojcowie Kościoła są jednomyślni, nie są wiele liczniejsze. Zatem pozostaje ich wiele i to w stosunku do bardzo ważnych zagadnień, których wyjaśnienie i zbadanie pozostawione jest swobodnie przenikliwości i zdolnościom egzegetów katolickich, a każdy ku pożytkowi ogólnemu obowiązany jest wedle możliwości przyczyniać się do stałego postępu wiedzy biblijnej i do obrony honoru Kościoła. To prawdziwa wolność dzieci Bożych, która z jednej strony trzyma się mocno nauki Kościoła, a z drugiej każdy przyczynek wiedzy świeckiej przyjmuje jako dar Boży. Ta wolność, pielęgnowana przez dobrą wolę wszystkich, jest warunkiem i źródłem owocnych wyników oraz trwałego postępu wiedzy katolickiej. Znakomicie mówi o tym nasz niezapomniany Poprzednik Leon XIII: *"Tylko gdy jest jedność serc, a zasady są mocno utrwalone, można z prac wielu spodziewać się wielkiego postępu tej wiedzy"*⁽³⁴⁾.

5. Posługiwanie się Pismem św. w nauczaniu wiernych

a. Sposoby korzystania z Pisma św. w pracy duszpasterskiej

Wielka była praca katolickiej egzegezy w okresie prawie dwóch tysięcy lat, by słowo Boże ofiarowane ludzkości w Piśmie św. było coraz głębiej i doskonalej pojmowane i coraz bardziej umiłowane. Kto to rozważa, niechybnie się przekona, że wierni, a zwłaszcza kapłani mają ścisły obowiązek posługiwać się obficie i świecie tym skarbem, zebrany przez największe umysły tylu wieków. Wszak Bóg nie na to dał wiernym księgi święte, by ich ciekawość zadowolić lub dać pole do pracy i badań, ale aby zgodnie ze słowami św. Pawła: "oświecić ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusa Jezusa", "aby człowiek Boży stał się doskonały i do wszelkiego dobrego dzieła zaprawiony"⁽³⁵⁾.

Kapłani zatem, którym powierzona jest troska o zbawienie wiernych, niechaj najprzód sami przestudiują starannie księgi święte, przyswajając je sobie w rozważaniu i na modlitwie. Potem zaś niech gorliwie rozdzielają bogactwa słów Bożych w kazaniach, homiliach i wykładach, wspierając naukę katolicka przez przytaczanie Pisma św. i objaśniając ją przez znakomite przykłady z historii świętej, zwłaszcza z Ewangelii Chrystusa Pana. Przy tym niech się starannie i sumiennie wystrzegają tych akomodacji, które pochodzą z własnej fantazji, a od znany od dawna podział na tzw. szkołę konserwatywną oraz szkołę postępową ("*l'ecole large*") w egzegezie katolickiej w miarę rozwoju nauk biblijnych zanika coraz bardziej. Encyklika nie zna takiego podziału i zmierza wyraźnie do zharmonizowania obydwu kierunków w imię należycie pojętego postępu, oczywiście opierając się na zdrowych zasadach egzegetów wieków minionych rzeczy odbiegają zbyt daleko, stanowiąc nie korzystanie, lecz nadużywanie słów Bożych. Owszem, mają oni wymownie, a tak jasno i przekonywająco wyklądać wiernym, aby nie tylko zachęcić ich do życia doskonalszego, ale wzmóc ich gorliwość i przepoić uszanowaniem dla Pisma św. Pasterze niechaj z dnia na dzień potęgują wśród wiernych to poszanowanie i popierają wszelkie przedsięwzięcia, za pomocą których mężowie napełnieni zapalem apostołskim usiłują szerzyć wśród wiernych znajomość i ukochanie ksiąg świętych. Niech więc okazują swą pomoc i poparcie pobożnym stowarzyszeniom, mającym na celu rozpowszechnianie wśród wiernych egzemplarzy Pisma św., a zwłaszcza Ewangelii, oraz zachęcanie rodzin chrześcijańskich do codziennego, pobożnego ich czytania. Niech zalecają tłumaczenia Pisma św. na języki nowożytnie, opatrzone kościelną aprobatą, niech się nimi posługują, gdzie prawa liturgiczne na to pozwalają; niech wygłaszają publiczne wykłady czy konferencje na tematy

biblijne sami lub wzywając do pomocy kogoś obeznanego z przedmiotem. Niech popierają czasopisma, wydawane w różnych krajach z wielką korzyścią, co na najwyższą zasługuje pochwałą. Niech je skrzętnie rozpowszechniają wśród różnych klas i stanów swej owczarni, mogąc w ten sposób zapoznać ich z naukowym omawianiem spraw biblijnych lub dostosować ich dorobek do potrzeb swych wiernych. Niech też będą przekonani, że w tym wszystkim znajdą wielką pomoc w pracy duszpasterskiej, gdy gorliwość apostołska oraz ukochanie słowa Bożego potrafią zastosować do tak wzniesłego celu.

b. Nauczanie Pisma św. w seminariach

Każdy przyzna, że kapłani nie odpowiedzą właściwie tym wszystkim zadaniom, jeśli już w seminarium nie nabędą czynnej i stałej miłości do Pisma św. Toteż niechaj biskupi, których ojcowskiej pieczy oddane są seminaria, czuwają starannie nad tym, aby nie zaniedbano niczego, co osiągnięcie tego celu może ułatwić. Profesorowie egzegezy mają swój program tak przeprowadzić, aby klerykom kształcącym się na kapłanów i przygotowującym się do świętego posługiwania, dać taką znajomość i ukochanie ksiąg świętych, bez jakich w posłannictwie swoim nie, że - braliby odpowiednich owoców. W objaśnieniach egzegetycznych niech przede wszystkim zwracają uwagę na treść teologiczną, unikając niepotrzebnych wywodów, które raczej ciekawość zadowalają, niż przyczyniają się do prawdziwej wiedzy i zdrowej pobożności. Sens dosłowny, a przede wszystkim sens teologiczny mają tak gruntownie wyłożyć, tak rzeczowo objaśnić i z takim zapalem wpoić, aby ich słuchacze przeżywali niejako to, co uczniowie z Emaus w spotkaniu z Chrystusem, gdy zawołali: "Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i Pisma nam wyjaśniało"⁽³⁶⁾. W ten sposób Pismo św. stanie się dla przyszłych kapłanów źródłem czystym i niewyczerpanym dla ich własnego życia duchowego, a dla kaznodziejstwa, któremu się poświęca, pokarmem i mocą. Jeżeli profesorowie tej ważnej gałęzi wiedzy osiągną ten cel w seminariach, mogą wówczas być pewni, że przyczynili się zbawiennie do dobra dusz, że poparli sprawę Kościoła i pomnożyli chwałę Bożą, a więc dokonali dzieła prawdziwie apostołskiego.

c. Znaczenie Pisma św. w latach wojny

To, cośmy powyżej powiedzieli, stosuje się, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, do wszystkich czasów, ale szczególnie w obecnych dniach pełnych bólu gdy prawie wszystkie ludy i narody zatopiły się w morzu nieszczęścia, gdy nieludzka wojna ruiny na ruinach gromadzi, potoki za potokami krwi leje, gorzka nienawiść narodów budzi, że - jak to z bólem dowiadujemy się - wszelkie uczucia, już nie chrześcijańskiego umiarkowania i miłości, ale nawet wprost wszelkie ludzkie uczucie zostało zduszone. Któż inny może zagoić te śmiertelne rany w społeczności ludzkiej, jeżeli nie Ten, do którego zwrócił się Książę apostołów z miłosnym i pełnym zaufania wołaniem: "Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego"⁽³⁷⁾.

Do Niego więc, do naszego Zbawiciela najmiłosierniejszego mamy ze wszystkich sił doprowadzić wszystkich z powrotem. On jest boskim Pocieszycielem cierpiących; dla wszystkich panujących, jak i poddanych jest On Mistrzem prawdziwej sprawiedliwości, wielkodusznej miłości; i On jeden może być mocnym fundamentem oraz ochroną pokoju i uciszenia. "Nikt nie może założyć innego fundamentu prócz tego, który już jest założony, a którym jest Chrystus Jezus"⁽³⁸⁾. A Chrystusa, tego sprawcę zbawienia, każdy pozna doskonale, pokocha goręcej, wierniej naśladować będzie, im bardziej będzie zachęcony do znajomości i rozważania Pisma św., zwłaszcza Nowego Testamentu. Bo jak mówi św. Hieronim: "Nie znać Pisma św. to nie znać Chrystusa"⁽³⁹⁾. "Jeżeli mędrca trzyma coś przy życiu i daje mu pogodę ducha wśród ucisków tego życia, to przede wszystkim znajomość i rozważanie Pisma św."⁽⁴⁰⁾. Tutaj znajdują prawdziwą pociechę i boską moc w cierpieniu i przetrwaniu ci, których przygniatają i przytłaczają przeciwności i nieszczęścia. Tutaj w ewangeliach przed zmiażdżonym, grozą przejętym

rodzajem ludzkim ukazują się Chrystus, najwyższy, najdoskonalszy ideał sprawiedliwości, czułości i miłosierdzia, otwierając źródło boskiej łaski, bez której narody oraz ich przywódcy nie mogą sprawić ani utrzymać żadnej zgody ani spokoju. Tutaj wreszcie poznają wszyscy Chrystusa, który "jest głową wszystkich księstw i zwierzchności"⁽⁴¹⁾ i "który stał się nam mądrością od Boga, sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem"⁽⁴²⁾.

ZAKOŃCZENIE

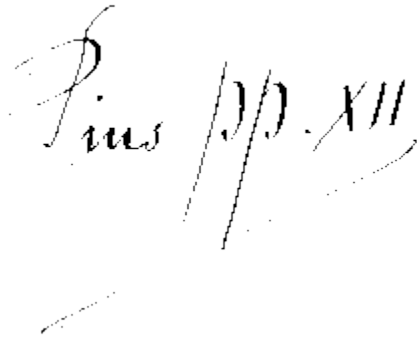
Upomnienie dla przedstawicieli wiedzy biblijnej

Niniejszym przedstawiliśmy i podaliśmy wskazania wymagane przez potrzeby naszych czasów, a dotyczące studiów biblijnych. Pozostaje nam więc już tylko, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, abyśmy pracującym na polu biblijnym wiernym synom Kościoła, jego nauce oraz postanowieniom, powinszowali z ojcowską miłością, że wybrani i powołani są do tak wzniosłego zadania, a jednocześnie zachęcili, aby nadal prowadzili szczęśliwie rozpoczęte dzieło i wypełniali je z co dzień rosnącą siłą, z pełną gorliwością i całą stanowczością. Mówimy: wzniosłe zadanie, gdyż co może być wznioślejszego, jeśli nie badanie, objaśnianie, wykładanie wiernym, bronienie wobec niewiernych samego słowa Bożego, podanego ludziom z natchnienia Ducha Świętego. Tym duchowym pokarmem krzepi się dusza samego egzegety i zasila się "ku pamięci we wierze, jako pociecha w nadziei i zachęta w miłości"⁽⁴³⁾. "Tą nauką żyć, te prawdy rozważać, nie innego nie znać, nie innego nie szukać - czyż to nie zamieszkiwanie nieba już na ziemi"⁽⁴⁴⁾. Niechże tym samym pokarmem krzepią się i dusze wiernych, aby z tego czerpać poznanie i miłość Boga oraz postęp w życiu wewnętrznym i szczęśliwości. Niechaj więc egzegeci oddają się temu zadaniu całą duszą. "Niech się modlą, aby zrozumieć"⁽⁴⁵⁾, niech pracują, by co dzień głębiej przenikać tajemnice Pisma św., niech uczą i przepowiadają, aby skarbami słowa Bożego i innych wzbogacać. Czego egzegeci minionych wieków dokonali z tak wspaniałym powodzeniem, niechaj w tym dzisiejsi egzegeci współzawodniczą, aby Kościół - jak dawniej, tak i teraz - posiadał wybitnych mistrzów w egzegezie, którzy przez swoje czyny i prace w tej dziedzinie daliby wiernym promieniujące światło, zachętę i radość. W tym ciężkim i ważnym zadaniu niechaj "mają księgi święte za pociechę"⁽⁴⁶⁾ i spodziewają się obiecanej zapłaty, gdyż powiedziane jest: "którzy uczeni są, będą święcić jako światłość sklepienia; a którzy ku sprawiedliwości wprawiają wielu, jako gwiazdy na wieki wieczne"⁽⁴⁷⁾.

Na koniec życzymy z serca wszystkim synom Kościoła, zwłaszcza profesorom wiedzy biblijnej, młodym klerykom i mówcom duchownym, aby rozważając wytrwale słowo Boże zakosztowali, "jak dobry i słodki jest Duch Pana"⁽⁴⁸⁾. W tym celu udzielamy wam wszystkim i każdemu z osobna, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, jako zadatek darów Bożych i dowód naszej ojcowskiej życzliwości, pełnej miłości w Panu, naszego apostołskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 30 września, w dzień św. Hieronima, Wielkiego Mistrza w tłumaczeniu Pisma św., roku 1943, piątego naszego pontyfikatu.

PIUS PP. XII



Przypisy:

1. 2 Tm 3, 16 n.
2. Sessio IV, decr. 1; *Ench. Bibl.* n. 45.
3. Sessio III, cap. 2; *Ench. Bibl.* n. 62.
4. *Sermo ad alumnos Seminariorum... in Urbe* (die 24 Junii 1939: AAS 31 (1939) 245-251).
5. Por. I q. 70 art. 1 ad 3.
6. *De Gen. ad Ittt.* 2, 9, 20 - PL 34, 270 n; CSEL 28, 3, 2, s. 46.
7. Por. Leonis XIII Acta XIII, s. 355; *Ench. Bibl.* n. 106.
8. Por. Benedictus XV Enc. *Spiritus Paraclitus*: AAS 12 (1920) 396; *Ench. Bibl.* EB 471.
9. Leonis XIII Acta XIII, s. 357 n; *Ench. Bibl.* n. 109.
10. Por. Leonis XIII Acta XIII, s. 328; *Ench. Bibl.* n. 67 n.
11. Litt. Apost. *Hierosolymę in coenobio* d. d. 17 Sept. 1892: Leonis XIII *Pontificis Maximi Acta XII*, pp. 239 - 241, cfr. p. 240.
12. Por. Leonis XIII Acta XXII, p. 232 nn, *Ench. Bibl.* nn. 130 - 141, cfr. n. 139.
13. *Pontifici Commissionis de Re Biblica Litterę ad Excmos PP. DD. Archiepiscopos et Episcopos Italię* d. d. 20 Aug. 1941: AAS 33 (1941) 465 - 472.
14. Litt. Apost. *Scripturę Sanctę* d. d. 23 Febr. 1904: Pii X Acta I, pp. 176 - 179; *Ench. Bibl.* nn, 142 - 150, zob. nn. 143 - 144.
15. Por. Litt. Apost. *Quoniam in re biblica* d. d. 27 Mart. 1906: Pii X Acta III, pp. 72 - 78; *Ench. Bibl.* nn. 155 - 173, cfr. n. 155.
16. Litt. Apost. *Vinea electa* d. d. 7 Maii 1909: AAS 1 (1909) 447 - 449; *Ench. Bibl.* 293 - 306, cfr. nn. 296 i 294.
17. Por. Motu proprio *Bibliorum scientiam* d. d. 27 Apr. 1924: AAS 16 (1924) 180 - 182; *Ench. Bibl.* nn. 518 - 525.
18. *Epistula ad Revmum D. Aidanum Gasquet* d. d. 3 Dec. 1907: Pii X Acta IV, pp. 117 - 119; *Ench. Bibl.* n. 285.
19. Const. Apost. *Inter Praecipuas* d. d. 15 Jun. 1933: AAS 26 (1934) 85 - 87. Epist. ad Enum Card. Casetta *Qui piam* d. d. 21 Jan. 1907: Pii X Acta IV pp. 23 - 25.
20. Epist. ad Enum Card. Casetta *Qui piam* d. d. 21 Jan. 1907: Pii X Acta IV pp. 23 - 25.
21. Litt. Encycl. *Spiritus Paraclitus* d. d. 15 Sept. 1920: AAS 12 (1920) 385 - 422; *Ench. Bibl.* nn. 457 - 508, cfr. nn. 457, 495, 497, 491.
22. Cfr. Ex gr. S. Hier., *Pręf in quatuor Evang ad Damasum* (I. Wordsworth - H. I. White, *Novum Testamnetum latine sacundum editionem Sancti Hironimi*, ed. min., Oxonii, 1911, pp. XIV - XVI; PL 29, 557 B-562 A; S. Aug., *De doct. Christ.* 2, 16; H. Vogels, *S. Aurelii Augustiani episcopi Hipponiensis de doctrina christiana...* Bonna, 1930, pp. 26; PL 34, 42 - 43).
23. *De doct. chnst.* 2, 21 (H. Vogels, *S. Aurelii Augustiani epsicopi Hipponiensis de doctrina christiana...* Bonna 1930, p. 29; PL 34, 46).
24. Decr. *De editione et usv. Sacrorum Librorum*; Conc. Trid. ed. Soc. Coerres vol. 5, p. 91 n.
25. *Ibid.* vol. 10, s. 471; cfr. vol. 5, pp. 29, 59, 6S; vol. 10, p. 446 n.

26. Leonis XIII Acta XIII, ss. 345-346; *Ench. Bibl.* nn. 94 - 96.
27. Hbr 4,12.
28. Cfr. Benedictus XV, Enc. *Spiritus Paraclitus*; AAS 12 (1920) 390; *Ench. Bibl.* n. 461.
29. *Contra Arianos* I, 54 - PG 26, 133.
30. *Comment, ad Hebr.* cap. 1, lectio 4.
31. Hbr 4, 15.
32. Cfr. Ex gr. *In Gen.* 1, 4 (PG 53, 34 - 35); *In Gen.* 2, 21 (ibid. 121); *In Gen.* 3, 8 (ibid 135); *Hom. 15 In Joan I*, 18 (PG 59, 97n).
33. Cfr. S. Aug. *Epist.* 149 ad *Paulinum* n. 34 (PL 33, 644); *De diversis quastionibus* q. 53, n. 2 (PG 40, 36); *Enarr. in Ps.* 146 n. 12 (PG 37, 1907).
34. Litt. Apost. *Vigilantia*; Leonis XIII Acta XXII, s. 327; *Ench. Bibl.* n. 136.
35. 2 Tm 3, 15. 17.
36. Łk 24, 32.
37. J 6, 69.
38. 1 Kor 3,11.
39. S. Hieron. *In Isaiam, prologus* - PL 24. 17.
40. S. Hieron. *In Ephesios, prologus* - PL 26, 439.
41. Kol 2, 10.
42. 1 Kor 1,30.
43. Por. S. Aug. *Contra faustum* 13, 18 - PL 42, 294; CSEL 25, s. 400.
44. S. Hieron. *Ep.* 53, 10 - PL 22, 549; CSEL 54, s. 463.
45. S. Aug. *De doct. Christ.* 3, 56 - PL 34, 89.
46. 1 Mach 12, 9.
47. Dn 12, 3.
48. Mdr 12,1.

Źródło: *Divino Afflante Spiritu* - Pius XII - w: *Nowy Testament na tle epoki*, red. E. Dąbrowski, t. 2, Pallottinum Poznań 1958, ss. 407 - 427.